

## Dom rodzinny w psychice nastolatka

Okres adolescencji może kojarzyć się rodzicom przede wszystkim ze zmianami w wyglądzie ich dzieci, ze zmianami wiążącymi się z ich edukacją, powiększającym się obszarem eksploracji, uzyskiwaniem samodzielności, wymykaniem się spod kontroli rodzicielskiej, przyjmowaniem różnych ról społecznych, niekoniecznie zgodnych z oczekiwaniami rodziców i wreszcie z buntem wobec obowiązujących norm społecznych, które często tak bardzo starali się im wpaść. I nie ma w tym nic dziwnego, wszak chcąc czy nie chcąc rodzice sami również wychowywali się w jakiejś tradycji, którą narzucili im ich rodzice i sami również przechodzili ten okres swojego życia różnie, mając za sobą doświadczenia z dzieciństwa i zupełnie nowe doświadczenia z rówieśnikami, szkołą, pracą, innymi ludźmi, itp. Można przyjąć, że model wychowania jest w jakiejś części powielany przez następne pokolenia i jest to naturalny proces, chociaż w każdym następnym pokoleniu model ten, jak już zostało wspomniane, nie jest zdominowany tylko i wyłącznie pozycją społeczną i zachowaniem rodziców. Właśnie w okresie adolescencji wpływ na zachowanie i kształtowanie późniejszego dorosłego zaczyna mieć kontekst zewnętrzny, włączający w repertuar zachowań wzorce rówieśnicze, otoczenie zewnętrzne jak np. podwórko, ulica, wieś, miasto, szkoła, religia, poglądy polityczne, itp. Nie zapędzając się jednak tak daleko warto zawsze pamiętać, że środowisko rodzinne jest tym fundamentem, na którym buduje się późniejsza konstrukcja moralna. Czym więc jest dom rodzinny dla nastolatka? Nie chodzi tu o oczywiście o budynek, a o pewien system zachowań wszystkich członków rodziny, w który wpisują się role pełnione w rodzinie ( mimo to metafory w postaci budynku pozwolę sobie nie raz użyć). Nie trzeba w tym momencie szukać przykładów w literaturze. Wystarczy przypomnieć sobie własne dzieciństwo i to jakie role pełnili nasi rodzice lub rodzice w rodzinach naszych rówieśników, kolegów czy koleżanek z podwórka, a więc czy był to model stricte patriarchalny, gdzie wszystko zależy od ojca, który jest filarem rodziny, do niego należy przede wszystkim zapewnienie bytu rodzinie i podejmowanie wszelkich znaczących decyzji, i warto tu dodać, że te decyzje są czasem w tym modelu przyjmowane bez tzw. mrugnięcia okiem przez innych członków, gdzie ojciec jest filarem wartości dotyczących świata zewnętrznego, komentuje dziejące się wokół wydarzenia i wyraża swój własny pogląd jako najlepszy czy najwłaściwszy, ograniczając tym samym innym członkom rodziny pole do zaprezentowania własnego zdania, być może pozostającego w kontrze, czy był to model stricte matriarchalny, gdzie władza należy głównie do matki i żony, a relacje rodzinne opierają się na uwypuklaniu macierzyństwa i miłości macierzyńskiej jako podstawie moralnej. W tym modelu matka jest wzorcem postępowania godnym naśladowania i jej zdanie liczy się przede wszystkim. Być może dwa tak przedstawione modele są raczej zbyt teoretyczne, ale przyglądając się własnej rodzinie czy rodzinom swoich rówieśników sprzed lat można dostrzec elementy takich modeli, choć nie zawsze były one trwałe i nie zawsze takie oczywiste. Należy w tym

miejszu dodać, że wspomniane modele nie są tutaj rozpatrywane jako gorsze lub lepsze, a jedynie takie, jakie mogą występować. Wracając do porównania budowlanego, cegiełki na które składa się kręgosłup moralny, a raczej jego fundament, są formowane w rodzinie. Na pewno znana jest większości jedna z teorii agresji, która głosi, że zachowania agresywne są efektem wyuczenia, czyli tego, że dziecko patrzy na inne osoby stosujące zachowania agresywne i potem samo włącza je w kanon swoich zachowań jako metodę rozwiązywania konfliktów. Nie czas teraz na zamieszczanie cytatów i bibliografii, bo książek dotyczących rozpatrywania agresji na wielu płaszczyznach jest mnóstwo i można do nich zajrzeć. Chodzi o fakt, że tak samo jak dziecko uczy się słów w języku swoich rodziców (tzw. cenzuralnych i niecenzuralnych), jak uczy się wykonywać poszczególne czynności w taki sposób, jaki obserwuje u innych, tak samo uczy się też zachowań adaptacyjnych. Dzieci przecież w trakcie rozwoju muszą radzić sobie z wieloma trudnościami bycia w grupie społecznej i to bardzo wcześnie, np. będąc w piaskownicy mogą być narażone na agresywne zachowania innych dzieci, które akurat w tej samej chwili też mają wielką i nieodpartą ochotę pobawić się właśnie tą zabawką, którą wasze dziecko właśnie się bawi, a przecież dzieci nie umieją odraczać swoich potrzeb, chcą więc mieć tę zabawkę natychmiast. W tym przypadku rolą dorosłych jest wskazać prawidłowe rozwiązanie, w miarę bezbolesne dla obu stron. Jednak w okresie adolescencji tak już nie jest. Nastolatki same podejmują wiele decyzji, niektóre radzą się dorosłych, niektóre uważają, że są już tak dojrzałe iż bez szwanku dla siebie mogą podejmować decyzje i nie dopuszczają do swojego nastoletniego świata taty, mamy, babci, cioci, dziadka czy innych dorosłych członków rodziny. O ile można założyć, że w tym wypadku również teoria wyuczenia ma zastosowanie, można przyjąć, że nastolatki „słuchające się” dorosłych już w przeszłości spotkały się z jakimś problemem i z trafną podpowiedzią od dorosłych, dlatego są skłonne korzystać dalej. A te „niesłuchające się”? Czy one narażone były na szereg nietrafnych podpowiedzi dorosłych? Oczywiście niekoniecznie. Nastolatki i ten okres ogólnie kojarzy się przecież z okresem buntu przeciw normom i zasadom. Charakterystycznym zachowaniem nastolatka, nie chcąc obrażać wszystkich nastolatków, nie jest przecież podejmowanie przemyślanych decyzji, tylko pochopne, emocjonalne działanie. Tylko, że później przydają się te „cegiełki” z fundamentu, do których już po danym zachowaniu można się odnieść. Jeśli te cegiełki tkwią mocno i twardo w fundamencie, a zachowanie nastolatka bardzo różni się od modelu w nich zawartym, to na pewno będzie stać go na dokonanie refleksji, nawet gdy później w innych przypadkach również będzie działał tak samo emocjonalnie i nietrafnie, bo taka jest natura nastolatka. Nastolatkiem nie jest się przecież przez całe życie. A więc normy, zasady, tradycje, język i inne aspekty tkwią w tych cegiełkach. Gdy nastolatek zaczyna „wyfruwać” spod skrzydeł rodziny to posługując się nadal porównaniem budowlanym, dom jest już wzniesiony sporo ponad fundamenty. Gdyby więc ktokolwiek chciał wymienić te cegiełki, to dom runie. Na tych cegiełkach oparta jest także psychika adolescenta, czyli m.in. jego siła dążenia do celu, wytrwałość i sposoby przeciwstawiania się trudnościom, i wszelkie inne zachowania społeczne. Potem są one wzmacniane lub redukowane przez wpływ rówieśników, ale ciągle pozostają fundamentem.

W tym momencie może paść pytanie, jakie te cegiełki powinny być? Na pewno takie, by fundamenty wytrzymały napór przeciwności, ale też takie, by radzenie sobie z przeciwnościami nie kolidowało z ogólnie przyjętymi normami kultury, w której wszyscy żyjemy, czy idąc jeszcze dalej - z normami prawnymi. Jeśli miałyby być inaczej, to dziecko „od fundamentów” narażone będzie na jeszcze większe przeciwności chociażby w postaci sprzeciwu tych, którzy w przyszłości doznają od nich jakiejś szkody. I tak się dzieje.

Z mojej dziewięcioletniej praktyki pracy z młodzieżą zagrożoną demoralizacją wynika, że dom rodzinny rozumiany jako miejsce bezpieczeństwa i spokoju jest właśnie taką cegiełką. Pytanie, czy istnieje dom idealny? Takich chyba nie ma, choć chcę zachować wiarę, że jednak są. Często natomiast mam do czynienia z nastolatkami z rodzin poranionych, wskutek panujących w nich – z różnych względów - warunków dalece odbiegających od idealnych, wskutek utraty jednego lub dwojga rodziców, wskutek porzucenia czy uczucia odrzucenia, wskutek chorób, rozwodów, wypadków, zmian w statusie społecznym i innych zdarzeń, często losowych. Nastolatki te nierzadko mają już w swojej biografii ucieczki z domu, niestety zażywanie środków psychoaktywnych również, samookaleczenia, kradzieże czy bójki, ucieczki ze szkoły, bywa też, że nawet kilka lat bez promocji szkolnej. Dla nich wszystkich, a przynajmniej dla tych, z którymi ja osobiście miałem okazję wejść w rolę pomagacza, ważna była rodzina i jej rola. Często, gdy w rozmowach odnosimy się do wartości, które są najważniejsze, to właśnie rodzina jest stawiana jako priorytet i to bez względu na to, czy ta rodzina rzeczywiście istnieje, czy istnieje tylko jej namiastka, czy nawet wtedy gdy nie ma jej wcale i stanowi tylko wyidealizowane wyobrażenie albo marzenie. Ma to poniekąd odzwierciedlenie w rzeczywistych zachowaniach, np. gdy jakiś konflikt rówieśniczy z doraźnych docinek tu i teraz wykracza poza te granice i przenosi się na grunt rodzinny w postaci dyskredytowania jej członków. Wtedy przybiera on na sile, a nawet wybucha jak wulkan. Ponieważ więc dom rodzinny to świętość dla nastolatka, można wyobrazić sobie jak czuje się on, gdy to właśnie z domu rodzinnego płyną sygnały niekoniecznie spójne i niezgodne z tym obrazem, jakiego oczekuje on, a zwłaszcza jaki powinni widzieć jego rówieśnicy, na których bardzo mu zależy? Tak, budzi to frustracje i bunt, czyli dolewa oliwy do ognia, bo przecież już samo dorastanie, jak wcześniej było wspomniane, jest zamętem emocjonalnym. Bunt, wycofanie, agresję, która zostanie wyładowana na kimś, kto jest pod ręką, ale także obniżenie nastroju, obniżenie samooceny, może nawet myśli samobójcze, czyli to wszystko przed czym rodzice chcieliby uchronić swoje dzieci. Oczywiście nie chodzi tu o jakąś jednostkową sprawę, gdy nastolatek „strzela focha”, bo nie pasuje mu, że nie będzie miał markowych butów. Chodzi o zachwianie głębokich wartości i emocji, które zwykle są podstawą więzi rodzinnych.

Podsumowując, rola domu rodzinnego jest nieoceniona od narodzin, a są i tacy, którzy uważają, że jeszcze dużo, dużo wcześniej. Nastolatki często odnoszą się w swoich zachowaniach do norm i zasad panujących w domu rodzinnym, a idąc do szkoły mogą już tylko być wzmacniani w swoich wartościach i zasadach lub korygowani, gdy przeczą one normom ogólnie przyjętym

w społeczeństwie. Tak więc choć arsenał metod radzenia sobie w trudnych sytuacjach będzie się powiększał z wiekiem i doświadczeniem życiowym, to jednak tak jak dom budowany w górę o kolejne kondygnacje, fundament rodzinny pozostanie. Warto dodać też, że choć nie ma algorytmu na wychowywanie, to jednak istnieją pewne pożądane wartości spójne dla wszystkich, a więc te zakorzenione w kulturze, w której żyjemy, np. miłość, szacunek dla innych, nauka, praca, warto więc przypominać i podkreślać je swoim dzieciom na każdym etapie ich rozwoju, oczywiście nie tylko słowem, ale i przykładem. W przypadku nastolatków z rodzin poranionych ogromne znaczenie ma już samo istnienie rodziny, bo jest swoistą kotwicą bezpieczeństwa, nawet gdy nienierzeczywistą, a zwłaszcza wtedy gdy z różnych powodów nastolatki pozostają w pieczy innej niż najbliższej rodziny, często z daleka od jej członków. Poniękad może wydawać się to nielogiczne, ale przecież istnieje powiedzenie, że człowiek najbardziej ceni to, co stracił.

Niech puentą będą słowa Oscara Wilde'a: „Dzieci zaczynają od tego, że kochają swoich rodziców. Po pewnym czasie sądzą ich. Rzadko kiedy im wybaczą.”

Jacek Bugajski

psycholog

Gołotczyzna 21.01.2019 r.